

POLAK wychodzi
działki, środy
SKARBIEC
początku każdego

Adres Redakcji
11-bis, av. Kléber
Tel. Passy.
Adres Admini-
stracji
w Paryżu
5, rue Godot-de-Mauroy
Paris

JOURNAL "POLAK"
5, RUE GODOT-DE-MAUROY -



Monsieur le Ministre
de l'Instruction Publique
Bibliothèque & Musée
39 Rue du Colisée
PARIS

LAK

(LL I OLONAIIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC



POLAK wraz ze SKARBCEM
kosztuje:
kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.
Zagranicą:
kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.
Numer poszczególny 10 cent
Dla żołnierzy i jeńców:
kwart. 1 fr. 50; półrocz. 3 fr.

OGŁOSZENIA kosztują:
2 franki za wiersz drob. druku

GENERAL HALLER

Japonja i Stany Zjednoczone wysadziły woj-ska na Syberji i idą na Zachód, aby wraz z Cze-chami i Polakami pomóc Rosji do zorganizowa-nia się i wytworzyć nowy front przeciwko Niemcom. Doniosłości tego kroku niepodobna ocenić. Niemcy będą zmuszeni posyłać tam woj-ska i jeżeli dziś w Rosji mają tylko 600,000. chłopca, to niezadługo będą musieli tę liczbę podwoić. Znowu więc rozpocznie się tam walka, zaś w tej walce ogromne po prostu znaczenie będą mieć te setki tysięcy żołnierza polskiego, które jeszcze są rozproszone po niezmiernych obszarach, od Władywostoku do Moskwy i od Murmanu do Taszkientu. Nie mogli ci nasi żoł-nierze wrócić do kraju, bo nie puszczała ich Niemcy. Cierpieli bardzo pod rządami bolszewi-ków, którzy, jak wiadomo, nienawidzą Polaków. Teraz nareszcie będą mogli stać się żołnierzami polskimi. Przewidział to gen. Haller i dlatego z Moskwy wydał ogólny rozkaz mobilizacyjny. Dziś, w wielu miejscowościach oficerowie i żoł-nierze czekają tylko znaku, by znów chwycić za broń. Tak więc armja polska będzie miała swe oddziały zarówno na Zachodzie jak na Wschodzie.

Któż jest ten wódz, który w ręce swe ujął organizację polskich sił zbrojnych na Wschodzie?

Gen. Józef Haller jest wnukiem J. A. Hallera, który był od r. 1836 do 1840 prezydentem b. Rzeczypospolitej Krakowskiej. Urodził się w r. 1873. Po odbyciu studjów wojskowych w Wiedniu i w różnych szkołach technicznych, został oficerem artylerji i odznaczył się jako wybitny znawca tej broni, poczem przez parę lat kierował szkołą dla jednorocznych we Lwo-wie. W r. 1911 opuścił służbę wojskową i osiadł na roli. Pracując we Lwowie jako członek Zarządu Tow. Kółek rolniczych oddał wszystkie wolne chwile wyćwiczeniu wojskowemu młodzieży i organizacji szkół wojskowych «Sokoła» i «Drużyn strzeleckich».

Po wybuchu wojny stanął początkowo na czele organizującego się Legjonu wschodnie-go, potem dowództwo naczelne armji austriackiej powierzyło mu pułk 3-ci, następnie zaś samo-dzielną brygadę w Karpatach, gdzie kierował świetnie szeregiem działań wojennych (Zielona, Perehińsko, Rafałowa). W skutek ciężkiego wypadku automobilowego musiał brygadjer Haller poddać się leczeniu przez całych dziesięć miesięcy, poczem wiosną 1916 r. objął dowództwo 2-jej brygady Legjonów nad Styrem i Sto-chodem. Od września tegoż roku stał krótko na czele obozu i szkoły legjonowej w Barano-wicach, potem zarządzał obozem ćwiczeń w War-szawie i przez czas pewien piastował zastępczo dowództwo naczelne Legjonów. Od lipca 1917

kierował reorganizacją Legjonów w Przemyślu, potem znów dowodził brygadą na froncie buko-wińskim.

Po traktacie brzeskim brygadjer Haller po-stanowił działać odpowiednio do stanowiska zajętego przez cały kraj, t. j. skierować wszy-stkie wysiłki przeciwko Niemcom. Dnia 15 lutego 1918 r. przedarł się przez front z częścią swej brygady i pewną liczbą żołnierzy, którzy się do niej przyłączyli z różnych pułków austriackich. Po połączeniu z 2-im korpusem polskim objął dowództwo 5-jej dywizji, w końcu zaś marca po gen. Stankiewiczu dowództwo 2-go korpusu. Po bitwie pod Kaniowem, w której Niemcy ponieśli ciężkie straty, a jeden szwadron pol-skich ułanów zabrał do niewoli dwie niemieckie kompanje, musiał korpus II-gi ulegając 6-krotnej przewadze nieprzyjaciela podpisać kapitulację. Jednak gen. Haller zdołał ze wszystkimi ofice-rami swej brygady i częścią żołnierzy prze-drzeć się na lewy brzeg Dniepru. Pozostawieni pod Kaniowem żołnierze różnemi drogami ucieka-li Niemcom i przepływali się również za Dniepr. Tym sposobem gen. Haller rozporządzał na Ukrainie i w Rosji sporą liczbą ludzi. Po przebyciu niestychanych niebezpieczeństw dostał się do Moskwy, skąd wydał swój znany rozkaz mobilizacji. Stamtąd po 10-dniowej uciążliwej podróży stanął na wybrzeżu murmańskim, skąd już przybył do Francji. Gen. Haller był dwukrotnie ranny. Po traktacie brzeskim ode-słał cesarzowi austriackiemu i Wilhelmowi II wszystkie otrzymane ordery. Przed wydaniem rozkazu mobilizacyjnego wysłał list do Rady Regencyjnej z oświadczeniem, że ponieważ przyszłość Polski leży w porażce Niemiec i każdy, kto może, do zwycięstwa nad Niemcami przy-czyniać się powinien, przeto on postanowiwszy walczyć przeciwko Niemcom, rozkazów Rady Regencyjnej uznawać nie może.

Przyjazd gen. Hallera do Paryża stanowi wypadek polityczny i wojskowy wielkiej wagi. Wraz z Komitetem Narodowym Polskim gene-rał zabrał się natychmiast do pracy; spodzie-wamy się też, że wkrótce zajmie w Armji pol-skiej należne mu stanowisko.

Komitet Narodowy Polski otrzymał depe-szę następującą:

Prosimy o zawiadomienie gen. Hallera, że walne zgromadzenie Związku Niepodległości i Zjednoczenia w Londynie przesyła wybitnemu patriocie i jego żołnie-rzom wyrazy podziwu i serdeczne pozdrowienie.

Wice-prezes: MOKRZECKI.

Z CAŁEJ POLSKI

Bez ubrania i bez butów.

W Złoczowie odbył się w tych dniach zjazd nauczycielstwa ludowego. Na zgromadzeniu brakło znacznej liczby nauczycieli, zwłaszcza z

odległych miejscowości. Przyczyna ich nieobe-ności wyjaśniła się w krótkim czasie. Oto podczas posiedzenia nadeszły listy, które dla ilustracji nędzy nauczycielstwa zasługują na dosłowne przytoczenie:

1. — Z powodu braku obuwia i sukni nie mogę przyjechać na walne zgromadzenie. O sprawieniu jakiejś sukieneczki i bucików w tym czasie nie ma mowy, albowiem moja miesięczna płaca 140 koron wystarczałaby zaledwie na kupienie pół metra materji i na 2 pary zelówek. Nadto koszta podróży z Kutkórza do Złoczowa wyniosłyby też pokaźną kwotę. E. G.

2. — Z powodu braku obuwia i odzieży nie możemy przybyć na posiedzenie Towarzystwa Pedagogicznego w Złoczowie. Pięć podpisów.

3. — Na walne zgromadzenie członków P. T. Pedagogicznego w dniu 13 czerwca 1918 r. przybyć nie możemy, ponieważ nie posiadamy ani obuwia, ani ubrania takiego, w którym moglibyśmy się w przyzwoitem towarzystwie pokazać. Również na opłace-nie furmanki brak nam funduszków. Pensja nasza nie wystarcza nam na życie.

Za grono nauczycielskie: A. C., kierownik szkoły.

Na walne zgromadzenie członków T. P. przybyć nie mogę, albowiem nie mam trzewików i ubrania, z którego to powodu nigdy do miasta za sprawa-nkami przybyć nie mogę. Płaca moja miesięczna 84 kor. nie wystarcza mi nawet na najędzniejsze życie w obecnych warunkach. Jeżeli w krótkim czasie nie otrzymam skądś jakiejś pomocy, nie będę mogła rozpocząć nauki z nowym rokiem szkolnym. T. M.

Komentarze zbyteczne.

Drobne wiadomości

POLACY W GDAŃSKU. — Koło Panien Prus Kró-lewskich urządziło w Gdańsku dnia 15 lipca (w rocz-nicę Grunwaldu!) zebranie, które zagała p. Wolsz-gerówna w obecności przeszło 50 członkiń. Na sekre-tarki poproszono p. Czyżewską z Gdańska i p. Pie-karską z Torunia. Odczytano ustawę towarzystwa, a następnie p. Gajewska wygłosiła referat o dotychczasowej działalności Koła.

ZJAZD POLEK PRACUJĄCYCH PO KOPALNIACH I FABRYKACH WESTFALJI I NADRENI, zwołuje Zarząd Oddziału Górników Z. Z. P. w Bochum. Na zjeździe, którego termin i miejsce poda się później, wybierze się tymczasowe wydziały pracownic polskich Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, jeden dla Westfalji a drugi dla Nadrenji. Koszty podróży delegatom zwróci Z. Z. P.

ZJAZD POLSKICH KÓŁ ŚPIEWACZYCH OKRĘGU BRANDENBURSKIEGO odbył się — jak donosi «Dz. Berliński» — w niedzielę ubiegłą przy Landsberger Allee 92, w ogrodzie Hohenzollerngarten. Publiczności zebrało się dosyć dużo, choć zaznaczyć tu trzeba, że nasze zjazdy śpiewacze cieszyły się już większym udziałem publiczności. Udział w zjeździe brały następujące Koła: «Dzwon», «Chopin», «Moniuszko», «Lira», «Harmonia», «Lutnia», i «Cecylja», wszystkie z Berlina; «Echo» z Neukölln; «Halka» z Schönebergu; «Tow. Śpiewaków» z Szarlottenburga; i «Tow. Śpiewaków» ze Szpandawy. Oczywiście, że we wszystkich kołach prze-ważają obecnie chóry żeńskie i te są teraz główną ostoją poszczególnych Kół. Koła zaś same trzymają się dobrze, a i występy ich udały się na ogół wcale nieźle, a niektóre Koła śpiewały nawet doskonale.

PO POSADĘ Z SYBERJI. — Warszawski «Kurjer Polski» z 2 lipca zamieścił taki obrazek:

W ministerjum spraw wewnętrznych zjawia się petent.

— Ja za posadoj.

— Posady? A pan kto, skąd?

Ja ruskij, iz Sibiri. Tam wsie goworili: u nas caria niet, a tam — krul, tak pasad t'ma. Dajcie, gaspadin minister, pasadku...

